

PRENUMERATA miesięczna z bezpłatnym niedzielnym „Dodatkiem Ilustrowanym” wynosi 3 zł. 50 groszy, z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 15 groszy, w niedzielę wraz z „Dodatkiem Ilustrowanym” 25 groszy.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetry jednonaszpaltowy na str. 2-iej i 3-iej 30 gr., za tekstem 10 gr. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. Wnuch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej.

SŁOWO

Wilno, Niedziela 5-go lipca 1925 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Telefon 228, otwarta od 9 do 3.

DZIŚ W NUMERZE:

Ś. p. Tadeusz Wróblewski.
Czesław Jankowski. Pierwszy tużin „Tygodnika Wileńskiego”.
Zamach na Połock.
Konflikt pograniczny z powodu porwania oficera.
Anglja zrywa z Sowietami.
Deklaracja Koła Żydowskiego.

Ś. p. Tadeusz Wróblewski.

W nekrologu mecenasa Tadeusza Wróblewskiego, który umarł w nocy z piątku na sobotę 4 lipca, trudno jest stosować historyczną zasadę *de mortuis nihil nisi bene*. Uczcijmy świeżą trumnę nieprzejętego człowieka w inny sposób: mówmy o Nim bezwzględnie szczerze.

W latach ostatnich mecenas Wróblewski odsunął się od społeczeństwa wileńskiego i społeczeństwo to odsunęło się od Niego. Nic dziwnego. Po zajęciu Wilna przez Niemców, mec. Wróblewski zostawszy radcą prawnym miasta stał się skrajnym legalistą i pilnował, aby zarząd miejski nie przestał być zarządem miejskim miasta państwa rosyjskiego. Później, gdy nadchodzili bolszewicy, mecenas Wróblewski oświadczył, że „sabotaż inteligencji rosyjskiej zgubił Rosję” i propagował oportunizm wobec zbliżającej przemocy Sowietów. Wreszcie wobec Litwinów kowieńskich zajął skrajnie ugodowe stanowisko. Wszystko to sprzyjało, że społeczeństwo wileńskie coraz bardziej zapominało o Jego społecznych i kulturalnych zasługach, o Jego usługach, które wyświadczył bardzo wielu osobom, — a raczej słuchało różnych plotek, które o „juriskonsulcie Litwy Kowieńskiej” krążyły po mieście. Mówiono, że rząd kowieński radził się u znakomitego prawnika w sprawach z zakresu prawa międzynarodowego. Brano mu za złe, że podejmował się stale obrony wszystkich przestępców politycznych, dywersantów, agitatorów bolszewickich i tego rodzaju typów. Wreszcie twierdzono, że mec. Wróblewski przestał być Polakiem a stał się Litwinem.

Nie było to prawdą. Tad. Wróblewski uważał się za Litwina, tylko w znaczeniu prowincjonalnym, nie narodowym. Narodowo był Polakiem. Natomiast nie żywił państwowego patriotyzmu polskiego. Jego koncepcja polityczna zrosła się z przywiązaniem do terytorjum ziem b. W. Ks. Litewskiego. O ziemie tej w r. 1919 zaczął się spór pomiędzy Polską, która reprezentowała prawa historyczne, Rosją która chciała je mieć tytułem wyswobodzicielki klas ucieszonych, i Litwą Kowieńską, która mogąc na niedużym kawałku powołać się na prawo etniczne, resztę ziemi naszej zagarnąć chciała prawem silniejszego, które w danym wypadku było prawem słabszego. Skończyło się na podziale ziemi pomiędzy trzy walczące strony.

Ci, którzy na gruncie wileńskim reprezentowali „krajowość”, podzielili się na dwie grupy. Część większa, z p. Witoldem Abramowiczem, poszła za głosem uczucia narodowego i opowiedziały się za państwem polskim. Mec. Wróblewski w sporze o Wilno pomiędzy Warszawą a Kownem nie chciał się opowiedzieć bezwzględnie za Warszawą.

Jeżeli źle przedstawiam jego intencje polityczne, niech mi wybaczą jego przyjaciele. Ale tak go rozumiałem. Mówiłem mu nawet, że go uważam za Polaka, patriotę państwa litewskiego, tak jak istnieli przed wojną baronowie kurlandcy, Niemcy, patrioci państwa rosyjskiego.

Ludzie, którzy mieszkają w ciasnej celi więziennej klóca się z sobą często. Wilno przed wojną było taką celą. Było tu duszno, smutno, przyszłość wydawała się czarna, beznadziejna, — robota polityczna i społeczna do jakże wąskich sprowadzona zakresów. Toteż pomiędzy po-

szczególnymi ludźmi powstało dużo animozji osobistych. Jestem szczęśliwy, że nienależąc do pokolenia, które przed wojną brało udział w polityce wileńskiej, mogę dziś pisać o zmarłym, bez presji jakiegos osobistego wrazenia na pogląd o jego osobie.

Na ogólnopolskim zjeździe prawników w Wilnie po świetnym referacie mec. Wróblewskiego — gorąca owacja spotkała prelegenta. Mec. Wróblewski szczerze był wdzięczny za oklaski tej sali, złożonej z przyjezdnych prawników.

Mieszkanie zmarłego na ul. Uniwersyteckiej, tchnęło, powiedziałbym, egzotyzmem wileńskim. Na tle półek bibliotecznych, na tle pokoju, którego atmosfera zdawała się być ciszą i spokojem odludnej pracy naukowej, gospodarz ubrany w togę doktorską przyjmował gości, zwykle w niedzielę popołudniu. Tutaj mógł opowiadać o tem co widział i o tych kogo znał. A znał cały świat inteligencji polskiej i rosyjskiej, nikt może bardziej niż on nie panował nad polskorozyjską historją kierunków ideowych, grup politycznych, rewolucyjnych spisków, kłóweń, aresztowań, ideowych zawodów i bankructw.

Istotnie egzotyzm specjalnie, wyjątkowo wileński. Wróblewski był uważany za demokrate, który poszedł na lewo. O piśmie, które wychodziło podobno za wydatnem jego poparciem, napisano w Krakowie „pismo skrajnie lewicowe”. Warszawa albo pamiętała mec. Wróblewskiego z lat przedwojennych, albo też go uważała za skrajnego lewicowca. Nikt z Polaków nie stał tak blisko działaczy z 16-stki jak właśnie on. Nikt tak doskonale nie znał z dawnych lat stosunków we wszystkich frakcjach socjalizmu rosyjskiego. Ale nikt tak jak on nie znał dziejów jakiegos zamkniętego kiedyś w Mińszczyźnie klasztoru katolickiego, lub najdrobniejszych szczegółów z dziejów rodzin, noszących historyczne dla naszego kraju nazwiska.

Prawdziwie wileński egzotyzm! Zamitowany obrońca dywersantów bolszewickich, który mówił „ja nie jestem demokrate”, „jestem przeciwnikiem reformy rolnej”, który z dużym zainteresowaniem tłumaczył kogo należy uważać za legitymnego króla polskiego.

W zacisznym pokoju bibliotecznym, o skórzanych meblach, wśród luksusu pracy naukowej, załamywały się światła i mgły kultury rosyjskiej i historii polskiej. W rozmowach, które się toczyły równie łatwo spotkać było można browninga rewolucjonisty, jak widmo mnicha.

Tadeusz Wróblewski był doskonałym typem liberała z przeszłego stulecia. Był to *zubr liberalizmu*. Przeżył swój wiek i swoich ludzi o jakie lat 50. Dlatego nie mógł mieć do niego żadnych politycznych sympatii. Ale otó w okresach, kiedy rzeki są płytkie Rosjanie mówią o *malowodji*. Następują czasami okresy, które nazwać można *maloludjem*. Życie jest jakby wypłowiałe z większych, silniejszych indywidualności, z ludzi, którzy sami chodzą własnymi ścieżkami i wszystko im jedno kędy. Takie *maloludje* panuje dziś w Warszawie. Korytarze naszego Sejmu, to jak-że szeroka rzeka, woda której sięga ledwie po koski, którą przebiegają mogą wszczepić nawet czterolatnie dzieci. A Tadeusz Wróblewski był człowiekiem, któremu własny intelekt starczył za cały świat. *Cał.*

ANGLJA ZRYWA Z SOWIETAMI.

Możliwość poważnych komplikacji.

Donoszą z Londynu, że sytuacja wytworzona pomiędzy Anglja i Sowietami, na skutek ostatnich wypadków w Chinach, jest na tyle poważna, że w każdej chwili należy liczyć się z możliwością zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy temi państwami.

Według ostatnio otrzymanych wiadomości, sytuacja ta zaostrza się niemal co godzinę.

WIENI. 4.VII. (Pat). „Neue Freie Presse” donosi z Moskwy: Krasin, który dziś miał wygłosić wykład o zagranicznym monopolu handlowym i o rozszerzeniu importu, wyjechał wczoraj niespodziewanie przez Berlin do Paryża. Podróż tę łączy z wynurzeniami Czicherina o zastrzeżeniu się stosunków z Anglja. Krasin ma działać uspakajająco.

Skrzyński naradza się z Briandem.

Niemcy usiłują przeszkodzić propozycjom Francji.

PARYŻ. 4.VII. (PAT). „Journal” podkreśla, że wczorajsza rozmowa Brianda z ministrem Skrzyńskim o sytuacji międzynarodowej zbiega się z ważną ewolucją, jaka dokonyuje się w tonie Rzeszy w związku z paktem gwarancyjnym. Niemcy, zdaniem dziennika, są obecnie skłonne prosić o dopuszczenie ich do Ligi Narodów, lecz jedynie w celu wykorzystania bardzo ogólnikowych klauzul paktu Ligi Narodów dla przeszkodzenia propozycjom francuskim, dotyczącym ewentualnych sankcyj oraz gwarantowania granic na wschodzie przez Francję.

Po wyroku śmierci.

Oziębienie stosunków niemiecko-sowieckich.

WIENI. 4.VII. (Pat). „Neue Freie Presse” donosi z Berlina: Wyrok śmierci, wydany przez najwyższy sąd w Moskwie na trzech studentów niemieckich wywołał w całych Niemczech olbrzymie wzburzenie. Zarówno prawica, jak i lewica, są pod tym względem zgodne. Wszystkie dzienniki wyrażają oburzenie z powodu wyroku, tylko komuniści starają się wyrok obronić. Demokraci i socjal-demokraci nazywają wyrok aktem zbrodniczego sądownictwa. Rząd niemiecki dał do poznania rządowi sowieckiemu, że proces moskiewski musi doprowadzić do oziębienia stosunków między Niemcami a Rosją. Jednakże o zerwaniu stosunków dyplomatycznych rząd niemiecki narazie nie myśli.

Komsekcja bałtycka domaga się subsydjum.

Otrzymałmy z Rewla wiadomości, według których sekcje kominternu: estońska, łotewska, litewska i fińska, zjednoczyły się w jedną wspólną sekcję, domagając się od Prezydium Kominternu, przyznania im większych subsydjów.

Żądanie to, komuniści bałtyccy motywują złą konjunkturą „pracy” w państwach bałtyckich, wobec czego, należy zwiększyć wysiłki w kierunku tajnej, wyrotowej akcji w tych państwach.

Na krwawym wschodzie.

Żołnierze chińscy budują okopy.

SZANGHAI. 4.VII. (PAT.) Studenci ranili ciężko detektywa angielskiego. Żołnierze chińscy kopią rowy oraz zakładają druty kolczaste w odległości 150 mtr. od terytorjów, objętych międzynarodowymi koncesjami.

Wielki zamach na Połock.

Fabryki amunicji wyleciały w powietrze.

W pierwszych dniach lipca r. b. niewykryci dotychczas sprawcy podpalili fabrykę naboju armatnich i zapalników, położoną na peryferjach Połocka. Fabryka została podpaloną z trzech stron. Wybuchające granaty spowodowały liczne szkody. Zachodziła obawa, że ogień przeniesie się na główny skład prochu, w którym znajdowało się w owej chwili około 300000 kg. prochu. Jedynie dzięki energicznej akcji oddziałów technicznych unikniono dalszych wybuchów. Spłonęły również baraki w których mieszkali z rodzinami robotnicy fabryczni. Naogół szkody bardzo znaczne. W promieniu kilkunastu metrów zniszczone zostało wszystko. W Połocku wyleciały wszystkie prawie szyby raniąc wiele osób. W związku z pożarem aresztowano kilnaście osób. Między innymi także i naczelnego dyrektora fabryki Pawła Afimowa oraz inż. Apfelstejna. (i)

Powstańcy wysadzili most kolejowy na Berezynie.

Z Mińska donoszą: W początku bieżącego tygodnia oddział powstańców białoruskich przy pomocy silnego naboju dynamitowego wysadził w powietrze most kolejowy na Berezynie na przystanku Mińsk—Orsza. Zdążający w owej chwili pociąg towarowy spał z nasypu, przyczem zginęła cała obsługa pociągu.

W związku z ostatnimi zajściami, na specjalnem posiedzeniu C. I. K. Białorusi—Czernow wygłosił długi referat, w którym zobrazował stan akcji antysowieckiej i przedsięwzięte przez C. I. K. B. środki zaradcze. Stwierdził przytem, że fakt wysadzenia mostu jest dla rządu Białorusi sow. najdotkliwszym ciosem, gdyż obecnie wszystkie pociągi muszą być kierowane na nowo wybudowaną linię Orsza—Lepel—Mińsk. (i)

Znów zaginął bez wieści.

W nocy z dnia 2 na 3 b. m. żołnierz strażnicy granicznej Pohost, wysłany służbowo do odległego o 2 km. dowództwa kompanji K. O. P. po drodze, prawdopodobnie wskutek ciemności zblądził i dostał się na terytorjum sowieckie. Dotychczas brak o nim jakichkolwiek wiadomości. Dowódca odcinka sowieckiego (pogran. zastawa), zainterpelowany w tej sprawie odpowiedział, że narazie żadnych wyjaśnień udzielić nie może, gdyż o podobnym fakcie dowiedział się dopiero z ust dowódcy kompanji K. O. P. (i)

Sejm i Rząd.

Wywiad z postem Leonem hr. Żółtowskim o losach reformy rolnej.

Pos. Leon hr. Żółtowski, jeden z założycieli i głównych kierowników dawnego stronnictwa Chrześc.-nar.-rolniczego, a obecny członek zarządu głównego słuźowanego stronnictwa, udzielił nam łaskawie wywiadu.

— Czy istotnie klub panów będzie zupełnie bezwzględnie zwalczał obecny projekt reformy rolnej?

— Stanowisko nasze w sprawie projektowanej ustawy jest aż nadto jasne. Pogwałcenie praworządności i konstytucji, zniszczenie polskiej produkcji rolnej uważamy za nieszczęście dla państwa. Stanowisko to mogłoby ulec zmianie dopiero wtedy, gdyby istotnie sejm przyjął poprawki zmieniające zasadniczo treść ustawy. W razie przeciwnym głosować będziemy przeciw ustawie zupełnie bezwzględnie.

Wogóle nie da się przewidzieć rezultatu głosowań nad reformą. Wobec bardzo rozbieżnych opinii co do artykułów poszczególnych, zdanie jakiegos niedużej grupy lub nawet pogląd kilku jednostek zdecydować może o losie całej ustawy.

— Czy ewentualne odrzucenie ustawy pociągnęłoby za sobą upadek rządu p. Grabskiego?

— Wątpię. Projekt p. Makulskiego różni się poważnie od pierwotnego projektu rządowego.

Min. St. Grabski i Zw. Lud. Nar.

WARSZAWA. (tel. wł. Słowa). W kołach politycznych słychać, że faktycznym powodem nieuczestniczenia min. St. Grabskiego w ostatecznych obradach rządu nad porozumieniem z Kołem Żydowskim, są rozdziewki powstałe na tle sprawy żydowskiej w Zw. Lud. Nar., do którego min. Grabski należy. Część prezydium związku zarzuca min. Grabskiemu, że jako upelnomocniony do rokowań przedstawiciel rządu, poszedł za daleko w koncesjach dla żydów. Min. nie chciał więc stanąć przed sekcją ze sprawozdaniem, dopóki nie dojdzie do porozumienia ze swoim stronnictwem.

Powództwo Arcyks. Fryderyka Habsburga.

WARSZAWA (tel. wł. Słowa). Donoszą z Cieszyna, że Arcyksiążę Fryderyk Habsburg wystąpił z powództwem do rządu polskiego o zwrot jego majątku na Szląsku Cieszyńskim.

Rozbudowa Warszawy.

WARSZAWA (tel. wł. Słowa). Komitet budowlany min. skarbu zawiadomił stołeczny komitet rozbudowy, że na potrzeby budownictwa Warszawy w r. 1925 i pierwsze miesiący r. 1926 rząd przyznał 16.600 tys. zł. pol.

Z ruchu monarchicznego.

WARSZAWA (tel. wł. Słowa). Sekretarjat generalny Organizacji Monarchistycznej donosi, że Koło Organizacji w Piotrkowie z p. Januszem Giezołowskim na czele ogarnia coraz nowe warstwy społeczeństwa. W okolicach Piotrkowa, Organizacja utworzyła placówki włościanskie. Na Pomorzu z inicjatywy młodej ziemianki p. Robakowskiej, powstało w powiecie jałowskim Koło Organizacji Monarchistycznej.

ODNAJME

MIESZKANIE Z 5 POKOI

I KUCHNI ORAZ DWA

POKOJE

DOWIEDZIEĆ SIĘ

BIAŁOSTOCKA 6 m. 3 od 10 — 12

i od 6 wiecz. i

Stronictwo chrześcijańsko-narodowe.

Chrześcijańsko-narodowe stronictwo rolnicze złożyło się w jedną całość z grupą p. Dubanowicza. Sprawa ta żywo zainteresuje przyjaciół naszego pisma, gdyż z rolniczym stronictwem poznańskim sympatyzowały liczne koła ziemian wschodnich. Poniżej zamieszczamy dwa wywiady, których tematem jest fuzja tych stronictw. W jednym z nich przemawia poseł Jaroszyński, przedstawiciel nowopolskiej partii, w innym p. Morawski, jako reprezentant stronictwa zachowawczego, które to ugrupowanie w wielu wypadkach pójdzie zapewne razem z sejmowym klubem chrześcijańsko-narodowym.

Wywiad z posem Jaroszyńskim.

Zwróciłem się do p. posła Jaroszyńskiego, przedstawiciela dawnego stronictwa chrześcijańsko-narodowego, wybitnego znawcy spraw skarbowych i finansowych, z uprzejmą prośbą o odpowiedź na pytanie:

— O ile fuzja dwóch stronictw chrześcijańsko-narod. i chrześcijańsko-rolniczego zbliża nowopolską grupę do ugrupowania do typu stronictwa konserwatywnego.

— Zanim Panu odpowiem na to pytanie, muszę przedstawić genezę złączenia się naszych stronictw. Oba stronictwa wyznawały zasadę supremacji interesów państwa i supremację idei chrześcijańskiej nad wszystkimi innymi dążeniami, żądaniami i interesami. Str. chrześcijańsko-rolnicze złączyło się jednak na terenie trzech województw Małopolski, Nar. chrześ. Stron. rolnicze na terenie b. dzielnicy pruskiej, w której powstało. Posłowie obu stronictw znaleźli się w jednym klubie, było to nakazem wpływającym z ich ideologii. Obecne złączenie tych stronictw jest tylko dalszym stopniem tej ewolucji.

W tym co powiedziałem powyżej znajdzie Pan też odpowiedź na swe pytanie o zbliżeniu się do typu stron. kons. Chcemy wszystkie zagadnienia rozwiązywać na drodze ewolucji, a nie rewolucji, nawet nie na drodze rewolucji ustawodawczej. W tem się zgadzamy ze wszystkimi stronictwami zachowawczymi. O różnicy możemy mówić chyba z tego względu, że dawn. typy str. konserwatywnych w Polsce uwzględniały potrzeby wszystkich klas społecznych w ramach ogólnopolskiego programu, lecz reprezentowały zwykle jedną lub dwie klasy społeczne. My chcemy bronić interesów *wszyst-*

kich klas społecznych, uznając potrzebę szerokiej *demokratyzacji*, broniąc interesów także klasy robotniczej, jakkolwiek w gronie swym obecnie nie posiadamy przedstawiciela robotników.

— Jaki będzie stosunek Panów do innych stronictw politycznych w Polsce.

— Z każdym stronictwem gotowi jesteśmy współdziałać, ale nie odstąpimy od swoich zasad. Współdziałanie to widzę w każdej możliwej formie do całkowitego złączenia się z nimi.

— Czy złączenie się dwóch stronictw jest całkowite, czy też jeszcze istnieją jakieś podziały w grupie Panów?

— Nie Złączenie nasze jest kompletne. Org. stronictwa opiera się na Radzie Naczelnej i Zarządzie Głównym w Warszawie oraz na radach wojewódzkich lub okręgowych, radach powiatowych i kolach parafialnych. Prezesem stronictwa i rady naczelnej został p. senator Szułdrzyński, wiceprezesami Zygmunt Leszczyński (dawny realista) Tadeusz Cieński (dawny prezes Rady Narodowej w Galicji) i p. Ozimina, właściciel z Poznania. Prezesem zarządu głównego został sen. prof. Kasznica, wiceprezesami Humnicki, prof. Adam Żółtowski i inż. Stanisław Gieysztor.

Kazimierz Marjan Morawski.

Pan Kazimierz Marjan Morawski, sekretarz generalny stronictwa zachowawczego, w ten sposób odpowiedział na nasze pytanie:

„Jakie znaczenie przypisuje Pan fuzji stronictwa p. Dubanowicza z chrześcijańskimi rolnikami.“

— Z punktu widzenia celu do którego dążymy wspólnie to zn. konsolidacji zachowawczo-ziemiańskich elementów, fakt połączenia uważać należy za bezwzględnie korzystny.

Jeżeli jednak chodzi o stanowisko ludzi grupujących się w organizacji do której należą — stwierdzić muszę, że odnoszą się oni z dużą sympatią do wielu elementów koncentrujących się w nowym stronictwie. Specjalnie na gruncie lwowskim wytworzyła się już żywa symbioza pomiędzy członkami stronictwa zachowawczego, a członkami dawniej grupy p. Dubanowicza. O ile jednak chodzi o ściślejsze zbliżenie się, któreby mogło w przyszłości nastąpić, to wielu wybitnych członków naszej grupy uważa, że wywieszając hasła

Powódź pod Warszawą.

WARSZAWA (tel. wł. Słowa). Dziś przybór Wisły pod Warszawą powiększa się z szybkością 4 cent. na godzinę. Poziom wody przekroczył 4 metry. Woda wzbiera w dalszym ciągu. Na pomoc ludności poszkodowanej powodzią rząd wyasygnował dotąd 600000 zł. pol.

Konflikt pograniczny.

W sprawie porwania przez patrol sowiecki por. Mączyńskiego z K. O. P. otrzymujemy następujące szczegóły:

Dnia 28 ub. m. komendant posterunku K. O. P. zażądał od posterunku sowieckiego wydania porwanego Mączyńskiego. Na tle ostrej wymiany zdań na ten temat doszło do zajścia, w trakcie którego grupa żołnierzy polskich przeszła granicę i zniszczyła budynek strażnicy sowieckiej, znajdującej się w niewielkiej odległości od granicy, poczem wycofała się z powrotem.

Posel sowiecki w Warszawie interwenjował w tej sprawie w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Niezależnie od postępowania dyplomatycznego, związane z porwaniem por. Mączyńskiego, p. minister spraw wewnętrznych polecił ściśle zbadać w miejscu okoliczności zajścia i ustalenie odpowiedzialności za nie. W tym celu na miejsce wypadku wyjechała specjalna komisja, która po powrocie złożyła raport p. ministrowi spraw wewnętrznych.

Deklaracja koła żydowskiego.

WARSZAWA. 4.VII. (Pat). 4 lipca b. r. p. przez rady ministrów Władysław Grabski przyjął w obecności podsekretarza stanu w prezydium rady ministrów dr. Władysława Słuzińskiego, delegację koła żydowskiego w składzie: prezesa koła posła dr. Reicha, sen. Truskiera, postów dr. Tohna, dr. Schreiber, Farbesteina, Kirschbrauna i Reizesa. W imieniu delegacji prezes dr. Reich złożył p. premierowi Grabskiemu następującą deklarację:

Koło żydowskie, stojąc trwale na stanowisku nienaruszalności granic i mocarstwowego interesu państwa polskiego oraz konieczności jego wewnętrznej konsolidacji, stwierdza, że, zgodnie z temi zasadami będzie prowadziło na terenie Sejmu politykę ogólną, jak również swoją politykę narodową w obronie praw i interesów żydowskich.

W odpowiedzi premier Grabski wyraził zadowolenie z powodu złożenia deklaracji, oraz zaznaczył, że rząd oczekiwania będzie ustalania się polityki stronictw żydowskich, zgodnej z interesem państwa. Ze swej strony rząd będzie udzielał większą uwagę potrzebom ludności żydowskiej oświatowym, kulturalnym i gospodarczym. Wreszcie p. prezes rady ministrów odbył rozmowę z przedstawicielami koła żydowskiego, poczem delegacja opuściła pałac rady ministrów.

w dzisiejszy ustroju niepopłatne, moglibyśmy się znaleźć łatwo w kolizji, gdyby nam przyszło przystosowywać je nieustannie do wymagań taktyki parlamentarnej, właściwej reprezentowanemu w Sejmie stronictwom.

Tego rodzaju grupy jak nasza, których celem przewodnim jest propaganda pewnej ideologii, w warunkach dzisiejszych dbać muszą o dobre zagwarantowaną autonomię przedewszystkiem w zakresie publicystyki. Pozwolę sobie wskazać, na analogiczną sytuację wileńskiego Słowa, które zwłaszcza co do propagandy idei monarchicznej musi także uprawiać politykę ręk wolnych, a przez to czasem względnej izolacji.

Jan Bułhak

artysta fotograf

Jagiellońska 8. Przyjmuje 9—6.

TELEGRAMY.

Turyści w czerwonych sweatrach

PARYŻ 4 VII. Pat. „Echo de Paris“ donosi z Genewy: Włoscy milicjanci faszystowskiego spozstrzegłszy turystów szwajcarskich, ubranych w czerwone sweatry, przekroczyli granicę szwajcarską i zaatakowali turystów, drąc na nich ubrania na strzępy. Wobec interwencji granicznej straży szwajcarskiej oraz innych turystów, milicjanci włoscy uciekli, ostrzeliwując się z rewolwerów. W sprawie powyższego zajścia otwarto obustronną ankietę.

Paderewski u Skrzyńskiego.

PARYŻ 4. VII. Pat. Wczoraj popołudniu minister Skrzyński przyjął b. premiera Paderewskiego, poczem zwiedził nowy lokal ambasady polskiej. Z początku przyszłego tygodnia minister Skrzyński wyjeżdża do Ameryki.

Pierwszy tuzin „Tygodnika Wileńskiego“.

6. „Uniwersalizm“ p. Millera.

Harce p. Jana Nepomucena Millera, bardzo zdolnego krytyka literackiego, pełnego temperamentu, mocnej erudycji i jeszcze mocniejszej pewności siebie, po czasopiśmie naszych niekierów („Przegląd Warszawski“, „Wiadomości Literackie“) z końca roku ubiegłego i początków bieżącego, nazwą jedni „szarganiem świętości“, drudzy „dynamicznym zwrotem, jeżeli nie przełomem, w literacko-filozoficznej krytyce polskiej“, sam zaś p. J. N. Miller nazwie tę całą zgłośną historję: jednym z wstępnych epizodów „walki o nową duszę polską, o nową koncepcję życia narodowego“.

Albowiem, zdaniem apostoła nowej wiary, na którą pragnąby zbiorową duszę polską nawrócić, owa właśnie dusza polska, tkwi jeszcze głęboko w patjotyzmie, szerzej lub wężej lokalnym, nie może otrząsnąć się zeń, i utonąć całą w uniwersalizmie, czyli w czystem człowieczeństwie. Nie może oderwać się od rodzinnego kąta, z jego wszystkimi tradycjami, sprawami, wspomnieniami, podwórkowymi interesami, radościami i frasunkami, aby utonąć bez reszty w zagadnieniach wszechludzkiej i im wszystkim swoje siły i uczucia poświęcić.

Dusza polska powinna wyrwać się raz przecie na szersze horyzonty! Dość długo przygwożdżona była romantyzmu gwoździami do mesjanicznego krzyża. Dość długo bożyszczem był w Polsce „człowiek poczciwy“

Reja i Kochanowskiego, poprzestający na matym; dość długo grasował po Polsce romantyzm, poezja bólu i cierpiętnictwa, dość długo szerzył się kult dla „piękna staropolskiego obyczaju“, dla „tradycji staropolskich“, dość długo... Biblią polską był „Pan Tadeusz“, utwór — cytujemy własne p. Millera wyrazy — najbardziej polski, to znaczy najbliższy tej właśnie tradycji „człowieka poczciwego“, tej poczciwości, którąby rozżarzonem żelazem wypalić należało!

Krótko mówiąc: precz z ekskluzywizmem narodowym (wraz z całą jego psychiką, naturą, logiką i ornamentyką) a niech żyje kosmopolityzm, zwany dla niepoznaki lub też szerzej tylko — uniwersalizmem!

Już próbują powojenni Polacy być „z ducha“ obywatelami całego świata. Już psychika nasza zaczyna odchylać się od przeszłości ku przyszłości. Już zaczynamy „kształtować nową polską rzeczywistość“ wolną od romantycznych póz, pozorów i snów. Zaczynamy mieć odwagę pisać prozą — jak wyraża się p. Miller.

Cóż kiedy wciąż jeszcze, raz po raz, odpadamy w stare, patjotyczne nałogi! Sam, wstyd przyznać się, Żeromski! Ten przecie romantyczny koloryt, którym otacza np. takiego staro Olbromskiego, to wszak jawne ustępstwo na rzecz żalu i rzewności, wkradających się podstępnie w serce! p. Miller, stanąwszy wobec autora „Popiołów“ w odpowiedniej pozycji, pali, ani się zakąśnie!

— My, ludzie współcześni, mamy odwagę powiedzieć o typie tego rodzaju, że jest starym durniem! (*)

(*) „Wiadomości Literackie“, Nr. 13 z r. b. stronica 4-ta, szpalta 3-cia.

A cóż mówić dopiero o takim Około wie „Podhorskim“? Jego poezyki rozległsknie na utraconym krajem rodzinnym („Białoruś“), z tem „rozzerwaniem się na temat własnego zagona i uroku życia rodzinnego“ jakież to „ubóstwo lokalnego patjotyizmu“, jakież to „śmieszne, bezwolne i nieaktualne!“ (**)

Wzgardzmy — woła p. Miller — ciekawym dorobkiem smętnych wspominków! Przejawem starczej zdzielniałości nowej poezji polskiej jest nawrót do romantyzmu przeszłościowego!

Prawda, redakcja „Tygodnika“ zastrzegła się, że wywody tego rodzaju nie są odbiciem jej własnych poglądów; prawda, że udzieliła p. Helenie Romer-Ochenkowskiej obszernego nawet miejsca dla dania p. Millerowi przykładowej odprawy... Fakt jednak pozostaje faktem, że w *obskurantym* patjotyizmu, w marność i zgubność przywiązania do rodzinnego zagona, w śmieszność sentymentalnych uczuć dla naszych „pagórków leśnych i łąk zielonych“ godził tu u nas p. Jan Nepomucen Miller — z trybuny publicznej „Tygodnika Wileńskiego“.

P. Jan Nepomucen Miller jest rodem z Łodzi. Nic nie szkodzi. Można i do kominów fabrycznych przywiązać się duszą całą i na całe życie. Znany jest dobrze, bardzo gorący „lokalny patjotyizm“... Islandczyków. Czyliż może być coś okropniejszego nad bytowanie na Islandji, gdzie pół roku trwa noc niemal nieprzerwana, gdzie przyroda dzika

i niedostępna? A jednak... niema dla Islandczyka ziemi, nad islandzką ziemią, niema nieba nad blade Islandji niebo...!

Bo tak już musi być.

Nie potrzebujemy przypominać p. Millerowi znaną mu dobrze teoję Taine'a, iście geometryczną, tak jest ścisła i logiczna. Inny człowiek wyrasta pod lipą, a inny pod palmą. Kto się potrafi wyłamać z pod tego *prawa przyrody* ten właśnie jest „wyjątkiem“ budzącym podziw lub raczej ciekawość. O sobie by samym, o swojej organizacji duchowej mógłby p. J. N. Miller ładnie i ciekawie studjum napisać.

Nas, których urabiały przez dziesiątki i dziesiątki lat przeżycia całych pokoleń, a których od kolebki urabiały te okolicie, te nasze „strony“, rodzinne — niech zostawi p. Miller w spokoju. Mówi o nas jak ślepy o kolorach. Nie rozumie wpływu, który dany kraj wywiera na swoją *ludność* (rozumie się tubylec!). Człowiek jest wytworem swego stałego otoczenia... a i całej masy przodków swoich. Gdy to otoczenie, gdy warunki lokalne, gdy przyroda i wspólne przeżycia *urobią całą grupę*, większą lub mniejszą ludzi, wówczas następuje to, co wyraził Taine w słowach — jeśli się nie mylę — *dès que l'on voit un, on voit tous les autres*.

O! i gotowy — naród. O! i ma on swoją... ojczyznę? Nie. Ma swój kraj. Ma to, co w języku niemieckim nosi nazwę *Heimat*. Jest to też ojczyzna (*Vaterland*) lecz „ściślejsza“, „węższa“, naj-najrodzeńsza. Ta, która objąć mogą caluchną serce i wzrok — nawet nie skrojone na miarę

Mowa posła Kalenkiewicza.

do artykułu 6 ustawy o parcelacji (w)

Wszystkie bodaj stronictwa są zgodne, że ustawa z 20 roku we właściwej treści swojej nie została wykonana. Wykonany został natomiast przepis nie dopuszczający podziału nieruchomości ziemskiej nawet pomiędzy najbliższych zastępczych. Wskutek owego przepisu kilka, a może kilkanaście rodzin, dokładnej bowiem cyfry nie sposób ustalić, nie mogło przeprowadzić działów rodzinnych i od kilku lat pozostaje w zawieszaniu i niepewności co do przyszłych swoich losów. Jak wytworzona sytuacja podrywa był rodziny, jakie pociąga za sobą materialne skutki, niepotrzebuję Państwu tłumaczyć. Mógłbym zacytować wypadki gdzie zgodne i kojąca się roźnienie, z powodu niemożności podziału mienia, przez niezgodę, swary i niesnaski doszło do wprost irracjonalnych następstw.

Zasada prawa mówi, że nie można zmuszać nikogo do życia we wspólnocie majątkowej. A jednak my, Sejm polski nie mamy prawa do tego, abyśmy zmusili rodzinę na karę i prześladowania bez najmniejszej winy z ich strony. Trudno bowiem obwiniać rodzinę za to, że spadkodawca ich miał nieścisłość *umrzeć po 1 stycznia 19 roku*, po tej symboliczno-kanalizacyjnej cyfrze wziętej z sifitu. Cytowana jest ta data wprawdzie w rozporządzeniu Rady Ministrów z 1 września 19 r. ale milionówkę datują temu kto mi uzasadni dlaczego to jest 1 stycznia, a nie 2 lutego, lub maja.

Obecnie nowelizując ustawę o reformie rolnej winniśmy znówelizować i ten fatalny artykuł.

Nie możemy skazywać Bogu ducha winnych ludzi na oczekiwanie działu przez szereg lat do czasu, aż się majątki ich znajdą na indeksie parcelacyjnym.

Powiedzą Panowie, że rodziny dotknięte takim zbiegiem okoliczności mogą swą dobrą rozparcelować i podzielić się gotowizną. Ale w wypadku należy uwzględnić *moment psychiczny*, moment tak łatwo dostępny i zrozumiały dla każdego rolnika, moment przywiązania do ziemi, które nakazuje utrzymanie ojcowizny w ręku z ojca na syna i które nie pozwoli na rozdanie nawet resztek.

Rezultatem takiego stanu rzeczy będzie *wydziedziczenie jednej części rodziny na rzecz drugiej*, co jest wprost przeciwnem *prawu cywilnemu*, które stoi na stanowisku niekrytyczności żadnego z dzieci.

Jak krzywdzącym jest artykuł, o którym mówię z innego jeszcze punktu widzenia, postaram się zobrazować na przykładzie. Proszę sobie wyobrazić rodzinę, której stary ojciec wprawdzie de jure nie podzielił swego mienia, ale de facto oddawał przestał się zajmować sprawami ziemskimi, a całą troskę o nie przelał na dzieci, proszę uzmysłowić sobie, że dzieci te od wielu może lat, każde w swój dział, wkładały myśli, wysiłki i pracę, aż nagle Sejm przekreśli te trudy wzbraniając zatwierdzenia działu.

Pozatem ceniąc i zwrócić uwagę Pańmów na to, że *państwo nie korzysta* na niepodzielności majątków. Członkowie bowiem rodzin niepewni swego losu nie zechcą robić nakładów, czy to pieniężnych, czy też na kład pracy. Produkcja takich majątków bez wątpienia się zmniejszy, a zdolność podatkowa upadnie.

I dlaczego to wszystko się robi?

Aby zyskać kilka, powiedzmy kilkanaście obiektów do rozparcelowania.

Zaprawdę rezultat to zbyt nikły aby dla niego łamać zasady prawne, zasady słuszności, powiem mocniej! przekreślać uczucia humanitarne, uczucia ludzkie.

Bo nieludzkim jest ograniczanie swobody rozporządzenia na korzyść własnych dzieci nabytym lub zaoszczędzonym majątkiem. Nieludzkim jest karamie i prześladowanie rodzin jedynie dlatego, że spadkodawca ich zmarł po 1 stycznia 19 r.

To też apeluję Panowie do waszego sumienia, nie budujcie na krzywdzie, bo budowa nieludźką będzie.

Nie żądamy od Panów szczególniejszych ustępstw, żądamy tylko przyznania rodzicom w stosunku do dzieci praw ludzkich.

Fidjaska. Ojczyzna (*Vaterland*) to inna... wielka... bardzo wielka rzecz!.. Ojczyzna jest rozciągliwa i podlega zmianom terytorjalnym. Granice Ojczyzny sięgają po granice Państwa. Muszą po nie sięgać. A, jak wiadomo, państwo rodzi się, jakże często, na konferencyjnym stole dyplomatów; jakże często na traktatowych pergaminach powstają jego terytoria. A bywa, że na konferencyjnym stole dyplomatów — państwo umiera; bywa, że jego terytoria ułaniają się jak kamfora z map traktatowych... z ziemskiego globu.

Kraj zaś (*Heimat*) Boskiej ręki jest tworem i żadna ludzka siła nie może go ani zwięzić ani rozszerzyć. Jest bo jest. Może pod temi być rządami lub pod owemi. Będzie ludziami ciężej lub lżej. Lecz kraj rodzony pozostanie dla nich rodzonym krajem. Zawsze. Cnoćby tu, np. nad Wilją i Niemnem, rządził mikado japoński, emir Afganistanu lub khedyw egipski. Co znaczą granice państw i celne rogatki wobec sił przyrody i jej praw, które dzielą, dajmy na to, Bretończyka francuskiego od francuskiego Prowensala, a które zbliżają do siebie, autochtonów, dajmy na to, od Knyszyna pod Białymstokiem aż do samej Polagi nad morzem.

Kraj rodzony dla tego, kto z niego jest i wrócił w niego krzepko, może przestać istnieć chyba tylko z katastrofalnego zrzadzenia Bożego. Jesliby kataklizm jaki przeraźliwy pchnął np. lodowce wieczne np. na gaje i łąki nasze i wioski i pola... Lub inny znów cud jaki dobył z ziemi palmy i kaktusy gdzie rosły lipy jaśminy. Lecz i to jeszcze!.. Lecz i to jeszcze *samo miejsce gdzie był*

(**) „Tygodnik Wileński“, Nr. 3-cj, stron. 3-cia.

OBRADY SEJMU.

Posiedzenie Izby Poselskiej.

Dalsza dyskusja szczegółowa nad ustawą o parcelacji i osadnictwie rozpoczęła się od art. 27.

Pos. Ballin (Niez. partja chłopska) proponuje skonfiskowanie ziemi ponad 30 ha bez najmniejszego odszkodowania.

Pos. Smola (Wyzw.) zgłasza poprawkę, że za majątki, wywłaszczone na cele wykonania reformy rolnej, państwo nie płaci odszkodowania. Za wywłaszczeniem bez odszkodowania są postawie Dubrownik (Wyzw.) i Makówka (Ukr.)

Pos. Poniatowski proponuje na wypadek przejścia koncepcji odszkodowania aby, jako ocenę wartości przyjąć wartość, zgłoszoną przez właściciela na deklaracji do podatku majątkowego.

Pos. Staniszkis [ZLW] uważa, że wykup majątków musi być przeprowadzony tak, aby nie dopuścić do zachwiania kredytu hipotecznego.

Pos. Pluta [Zw. Chłop] proponuje, aby szacunek wykupionych majątków wynosił najwyżej 40 proc. oszacowania przy wymiarze podatku majątkowego.

Pos. Niski [PPS] oświadcza, że stronictwo jego ma oddawna plan wywłaszczenia ziemi bez wykupu, zdaje sobie jednak sprawę, że zmiana ustroju nie odbędzie się szybko.

Pos. Maksymilian Malinowski [Wyzw.] proponuje, aby szacunek był ściśle określony w ustawie, a nie zależny od komisji szacunkowej.

Pos. Żółtowski [Ch. N.] przestrzega przed oddawaniem zagrabionej ziemi darmo i propagowaniem w ten sposób idei wyrotowych.

Pos. Staniszkis wnosi poprawkę, aby w komisjach szacunkowych przewodniczącym był sędzia okręgowy.

Pos. Kowalczyk (Piast) uważa, że najśluszniej byłoby cenę ziemi oznaczać według wielokrotności dochodu tej ziemi.

Przy art. 31 mówiącym o wynagrodzeniu za majątki wykupione, pos. Żółtowski popierał poprawkę, ażeby za ziemię właściciele otrzymywali załatwę w połowie gotówką, a drugą połowę listami renty ziemskiej.

Pos. Poniatowski oświadczył, że klub Wyzwolenia proponuje wprowadzenie opodatkowania sumy należnej właścicielowi na rzecz funduszu zabezpieczenia inwalidów i żołnierzy. Poza to odszkodowanie winno być wypłacone listami renty ziemskiej wogóle nominalnej wartości.

Pos. Marjan Malinowski (PPS) wnosi, aby wynagrodzenie za majątki, wykupione przez samorządy, wypłacane było w 5 proc. złotych obligacjach miast kupujących.

Pos. Dubrownik wskazuje na konieczność wyposażenia w ziemię inwalidów i żołnierzy bez różnicy narodowości.

Przystąpiono do kontynuowania dyskusji szczegółowej nad ustawą o reformie rolnej. Pos. Swiecki (Z.L.N.) przemawiał do art. 31, normującego kwestję wynagrodzenia za majątki przymusowo wykupione. Artykuł ten postanawia, że wynagrodzenie będzie uiszczane listami 5 proc. renty ziemskiej w złocie w/g kursu, ustalonego przez ministra reform rolnych nie niżej 70 proc. nominalnej wartości. Pos. Swiecki stwierdza, że artykuł ten podważa resztę zaufania wierzycieli, zarówno wewnątrz, jak i po za granicami kraju. Mówca, pragnąc iść w kierunku kompromisu, zgłasza poprawkę, ażeby na życzenie właściciela wynagrodzenie to mogło być uiszczane w połowie w gotówce.

W dalszym ciągu posiedzenia przedyskutowano kolejno artykuły do 44 włącznie, wszystkie z działu, traktującego o oszacowaniu przymusowego wykupu majątków i wynagrodzenia za majątki. Do art. 36 przemawiał pos. Sommerstein (Kolo Żyd.) wnosząc, ażeby wszelkie należności publiczno-prawne mogły być spłacane listami państwową renty ziemskiej. Domaga się również, aby wierzyciele hipoteczni mogli wpłacać temi samymi listami podatek majątkowy i spadkowy. Przy art. 42 przemawiał pos. Żółtowski (Ch. N.), który wniósł, aby właściciel obowiązany był dostarczyć drobnym dzierżawcom nowych działek tylko w tej przestrzeni, która przekracza wyłączenia, nie podlegające przymusowi parcelacyjnemu.

Pos. Nader (NPR) proponuje skreślenie art. 43, traktującego o pracownikach folwarcznych, a na to miejsce wstawić postanowienie, głoszące, że dla wszystkich bezrobotnych służby folwarcznej, zatrudnionej w ostatnim roku, tworzy się 7-m i pół hektarowe gospodarstwa. Wrazie nieprzyjęcia działek mają oni otrzymać odszkodowanie w wysokości tysiąca złotych.

Przystąpiono do art. 45, wyliczającego instytucje upoważnione do przeprowadzenia parcelacji. Podczas przemówienia do tego artykułu pos. Kordowski (Wyzw.), który przytem poruszył sprawę pos. Makulskiego, powstaje wszczęty na ławach P. S. L. hałas i bicie w pulpity. Marszałek przerywa i dopiero potem mówca kończy.

Następne posiedzenie w poniedziałek o 10 m. 50.



KAPELUSZE

i czapki męskie letnie

E. MIESZKOWSKI

MICKIEWICZA 22.



Odbudowa kraju.

Ze zjazdu referentów odbudowy.

W dniu 2 lipca r. b. w Urzędzie Delegata Rządu pod przewodnictwem naczelnika Wydziału Administracyjnego p. Rzewuskiego odbył się zjazd referentów odbudowy i daniny lasowej z powiatów Wileńskiego Okręgu Administracyjnego. Ze sprawozdań poszczególnych referentów wyjaśniono, że do 1 lipca r. b. zostało odbudowane przeciętnie we wszystkich powiatach około 50 proc. budynków mieszkalnych zniszczonych wskutek działań wojennych w latach 1915 — 1920, oraz około 30 proc. budynków gospodarczych, w tem przeważną część w okresie ubiegłego półrocza. Poza to wydana pomoc została okazana przy odbudowie świątyń i szkół. Zostało skonstatowane, że sumy asygnowane dotychczas za małymi wyjątkami już zostały zużytkowane oraz że na rok bieżący potrzeba około 1.700.000 złotych, aby akcja odbudowy nie uległa zahamowaniu. W przemówieniach swych poszczególni kierownicy odbudowy na powiatach stwierdzili bardzo dodatni wpływ tej akcji na ludność miejscową, która ulegając szkodliwej agitacji na początku r. b. w niektórych miejscowościach odnosiła się do odbudowy nieufnie, obecnie zaś widząc dodatnie rezultaty należycie ocenia starania rządu. W niektórych powiatach następują się trudności ze zwózka budulca, gdyż lasy z których budulec jest przydzielany znajdują się w znacznej odległości od zniszczonych osiedli. Ponieważ w myśl istniejących przepisów masowy żrób i zwózka nie może być dokonywana przez przedsiębiorców z ramienia starostw, uchwalono aby zwrócić się do Ministerstwa Robót Publicznych z wnioskiem o zezwolenie organizacji zwózki przez gminy. Wobec tego że na szybko doprowadzenie odbudowy do końca bezwzględnie nie starczy budulca z przewidzianych etapów rębnych w lasach państwowych oraz z daniny lasowej, została poruszona sprawa budulców z gliny oraz cegły. Po dyskusji, która się wywiązała na ten temat uchwalono aby wyjednać kredyty na poparcie inicjatywy prywatnej w kierunku uruchomienia szeregu cegielni obecnie nieczynnych oraz aby propagować budowlę z gliny powołując w miejscowościach gdzie takie budowle mogą mieć zastosowanie odpowiednich instruktorów. W sprawach, związanych z daniną lasową ustalono aby uwzględniając obecne trudności ekonomiczne i gotówkowe w razie konieczności stosowania represji czynić to z należytą oględnością, w stosunku jednak do poszczególnych jednostek zdecydowanie opornych zastosowywać z całą bezwzględnością ustawowo przewidziane rygory. (S.)

Tadeusz - Stanisław Wróblewski

A D W O K A T

założyciel Biblioteki im. Wróblewskich,

opatrzonej św. Sakramentami, zmarł w wieku lat 67 dn. 3 lipca 1925.

Eksportacja zwłok z domu przy ul. Uniwersyteckiej Nr. 9 do kościoła św. Ducha, (po-Dominikański), odbędzie się w niedzielę 5 lipca o godz. 7 wieczorem. Nabożeństwo żałobne odprawione będzie w kościele św. Ducha w poniedziałek, o godz. 9 m. 30 rano, poczem nastąpi przeniesienie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku, na cmentarzu Rossa.

Rodzina i przyjaciele

Zarząd Koła Wileńskiego Związku Bibliotekarzy Polskich zawiadamia członków o zgonie

ś. † p.

Tadeusza - Stanisława Wróblewskiego

członka Koła, założyciela Biblioteki im. Wróblewskich w Wilnie.

Eksportacja zwłok z domu żałoby (Uniwersytecka 9 m. 9) do kościoła św. Ducha odbędzie się dn. 5 lipca o godz. 7 wiecz.; nabożeństwo żałobne w tymże kościele dn. 6 lipca o godz. 9 1/2 rano, poczem pogrzeb na cmentarzu Rossa.

ś. † p.

Tadeusz Wróblewski

A D W O K A T

Zmarł dn. 3 lipca 1925 r. o. godz. 11 wieczorem. Eksportacja zwłok z domu Nr. 9 przy ul. Uniwersyteckiej do kościoła św. Ducha (po-Dominikański) odbędzie się w niedzielę w dn. 5 lipca o godz. 7 wieczorem. Nabożeństwo żałobne w tymże kościele dn. 6 lipca o godz. 9 1/2 rano, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Rossa.

O tych smutnych żałobnych obrzędach powiadamia kolegów, przyjaciół, znajomych.

Rada Adwokacka w Wilnie.

Dłużników Banków Ziemskich Wileńskiego i Tulskiego

wzywa zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Wilna na zebranie w dniu dzisiejszym 5 lipca o godzinie 6-iej wieczorem do sali Krengla (Klub Przemysłowców w kresowych) przy ul. Ludwiskiej Nr. 4. — Wobec tego, iż sprawa przerachowania długów hipotecznych długo i krótko terminowych ma ostatecznie być załatwioną w dniach najbliższych, przybycie osób zainteresowanych na zebranie jest niezbędnym. Informacje udziela biuro Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Wilna, ul. Zawalna Nr. 1 m. 2 w godzinach od 5-ej do 7-iej wieczorem.

Zarząd.

kraj, byłoby jeszcze tysiącokrotnie droższe i bliższe człowiekowi z owego kraju niżelko z powierzchni ziemi — niż całe universum.

Niechże generalny na Polskę uniwersalista, p. J. N. Miller, sobie to głęboko w notatnik zapisze.

I jeszcze o jednym zechce może p. Miller sobie przypomnieć. O tem mianowicie, że żaden, choćby najbardziej prowincjonalny, lokalny, krajowy, ba, zaściankowy patriotyzm, nie wiedzieć jak nieuleczalnym sentymentem przepojony, nie wyklucza bynajmniej duchowego, intelektualnego, choćby najszerszego uniwersalizmu. Tak zupełnie, jak najgorętsza nawet miłość dla żony lub kochanki nie wyklucza w najmniejszej mierze choćby najpłomienniejszego patriotyzmu narodowego. Można być w najszlachetniejszym i najogólniejszym rozumieniu „obywatelem całego świata“ in foro externo nie przestając in foro interno... nawet zachwycać się „Panem Tadeuszem“ i czytać Syrokomlę lub Chodźkę z takim uczuciem, o jakim p. J. N. Miller — nie ma pojęcia.

P. Millerowi zdaje się, że dlatego aby zobaczyć szerokie horyzonty rozciągające się po za własnym domem, trzeba konieczności... zburzyć ścianę domu! A tu tymczasem trzeba tylko wyjść na ganek. To takie proste. Wówczas ma się i dom i owe szerokie horyzonty.

7 Kwestja metody.

Trochę zdziwił, właśnie w „Tygodniku Wileńskim“, ostry atak (teżoż p. J. N. Millera) na poezję t. zw. skamandrytów (Lechoń, Tuwim, Stomski i kompanja).

Stomski — przedewszystkiem po-

ela nudy, dyzgustu, niesmaku; w Lechonia „Srebrne i Czarne“ tyleż konwencjonalnej abstrakcji co u Zegadłowicza. W poezji Skamandra co tam jest? „Komunały z rupieciarni modernistycznej samoobłudy, jałowy pesymizm, wyświechtany spleen Beaudelaire'a, egzotyczne skurcze dławiającego się nudą Rimbauda, romantyczne westchnienia do kraju lat dziecinnych (?), pojęcia z lamusa romantyzmu dobyte, zabójcza monotonia, od czasu do czasu wytworniosłość modernistycznego buduaru“...

Doprawdy, komplementy dość — szczypiące. Więc kogożby z poetów — czytać? Kimże by zachwycać się? Kogoż to „Tygodnik“ trzyma na podniesionych rękach i pokazuje Wilnu, nam w szczególności, którzyśmy już zapomnieli jak to się staje z otwartą gębą wobec „niesłychanego“ zjawiska.

A oto i jest on. Paul Valery! Jest to dziś we Francji prawie, że „le poete du jour“. Przynajmniej pcha go gwałtownie na to świecznikowe stanowisko różnego pokroju snobizm paryski. Do niedawna wcale jeszcze nieznanany. Neosymbolista. Dla niego mowa literacka (wiersz zarówno jak proza) to rodzaj... zaklęć kabalistycznych, za pomocą których wywołuje się wizje, wrażenia, nastroje. Poeta — mag, czarownik, guślarz. Mówi: formułami czarnoksiężniczymi, kabalistycznymi.

Przytem w siebie samego tak zapatrzony, tak siebie tylko mający na myśli, że mówi się i pisze o Valery'ego narcyzymie, narcisisme.

Rene Lalou już go w swojej

„Historji współczesnej literatury francuskiej“ usadowił tuż obok Claudel'a zaklinając się że np. Valery'ego djałog prozą „Eupalinos“ wznosi się po nad Sokratesa, ba, po nad samego Platona. „leż wart wieków — pyta patetycznie — twórcą takich poezji jak „Waż“ lub „Cmentarz nad morzem“?

Paul Valery jest filozofem. Chciałby też aby filozofja przechodziła w poezję — i odwrotnie. Mniemałby kto może, że poezja bliższa jest muzyki niż filozofji? Nic to p. Valery'ego nie obchodzi. P. Fortunat Strowski, znakomity profesor Sorbony, wielki autorytet w dziedzinie literatury właśnie francuskiej, woli prozę Pawła Valery'ego niż jego wiersze. Może właśnie z racji wprost przesylenia ich filozofją. Mniejsza. Dość, że Paul Valery jest w chwili obecnej najwyższą, aby się tak wyrazić, kwintą w poezji francuskiej tegoczesnej.

„Tygodnik Wileński“ właśnie w tę najwyższą kwintę, w najwyższy ton skrzypcowy uderzał! Bez przygotowania na to czytelników swoich, bez najmniejszej uprzednio inicjacji w ten świat, w który nie zapuszczać się zwyktemu śmiertelnikowi bez grubej nitki Arjady! Od razu: buch w łeb przekładem djałogu „Dusza i taniec“.

W ten sposób można na uparte go nauczyć pływać: rzucając na łeb na szyję do wody. Lecz wdrożyć do czytania prozy Valery'ego? Cóż za okropne złudzenie! Cóż za metoda! Cóż za fatalne bezdroże misyjne!

Jak much na ocet, tak czytelników nie bierze się na niezrozumiale dla nich zawitości i finezje. Popula-

ryzować trzeba w Wilnie kulturę nie zaś... popisywać się nią.

To samo co do rozprawy o stosunku scholastyki do mesjanizmu Wrońskiego (N. G.) oraz do powrotu raz jeszcze w następnym zeszycie do tegoż Hoene-Wrońskiego (W. Lutostawski). Prawie do teje kategorii „strzałow przedwczesnych należy i rozprawa T. Zielińskiego „Sybilla i koniec Rzymu“. Wyborna, świetna — lecz nie dla typu czasopisma, jakim, (niewątpliwie w zamierzeniu Ministerstwa Oświecenia Publicznego) powinien być „Tygodnik Wileński“.

Powie kto może, że namawiam do obniżenia poziomu pisma? Odpowiem: co po sokole na sęku, albo zgoła co po takim sokole, na którego wysokiej klasie nie pozna się nikt z zadzierających głowę do góry!

A jest też w samym „Tygodniku“ przykład a contrario: artykuł Łopalewskiego zatytułowany odrobinię zbyt szumnie „Zwierciadło sumienia polskiego“. Cały jest bardzo pożywny a dobrze inicjuje w twórczość Żeromskiego. Osobliwie ustep o spoiści całego jego dzieła — choć szkielet — działa bardzo sugestywnie. Piętyzm dla szlachetnej i niepospolitej postaci nieodżałowanego Eugenjusza Małaczewskiego okazany przez poświęcenie mu prawie całego 7-go zeszytu; hołd złożony cniom tu dziez wielkości Orzeszkowej w zeszycie 10-ym; staranny, choć bardzo treściwy dział recenzji literackich — oto co istotnie do organu z ulicy Magdaleny 2 rzetelnie pociąga.

A powinien on, przecie, w założeniu swoim, być jaknajbardziej pociągającym.

8. Konkluzja.

Edukacja Wilna za pomocą czasopisma literackiego o wysokim kulturalnym poziomie nie ma jeszcze tej pewności ręki i tej równowagi, któreby wrożyły pomyślny skutek bardzo zacnym skądinąd zabiegom.

Szwankuje przedewszystkiem metoda.

Powinna być przecie ściśle przystosowana do miejscowych warunków. Inaczej spłodzi tylko egzotyzm literacki, w jakiejś eksterytorjalnej kapliczce odprawiający nikomu tu na miejscu niepotrzebne misterja. Chyba — celebrazom?

Lecz o to wszak nie chodzi? Impreza taka jak „Tygodnik Wileński“ ma na gruncie tutejszym aż nadto widoczną i niezaprzeczoną rację bytu. Tuzin ato'li pierwszych zeszytów pisma — tworzący na oko całość wcale ładną — jest zachwaszczony tyłoma jeszcze potknięciami się redakcyjnymi, nieumiejętnym braniem się do rzeczy, a przedewszystkiem wielką jak widać, nieznajomością tego forum, na którym przybyło się przemawiać i kaznodziejować — z uważalnością za wskazane wystąpić z temi oto komentarzami, dołączającami rzeczy pierwszoplanowej w „Tygodniku Wileńskim“ gdyż jego systemu edukacyjnego.

Szkoda byłaby wielka, gdyby się niemała praca i koszt znaczny miały zmarnować.

Cz. Jankowski.

ZAWIADOMIENIE.

We środę 8 lipca r. b. o godz. 7 wieczorem w lokalu Delegatury Prokuratury Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie (plac Napoleona), odbędzie się zebranie Komitetu „Tygodnia Bandery” na które zaprasza p.p. członków.

Za Komitet
Przewodniczący (—) Adolf Kopeć
Delegat Prokuratury Generalnej.

Koncesjonowane przez M.W.R. i O.P.

KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH

3 mies. i 1 1/2 mies.

przez

Stowarzyszeniu techników polskich w Wilnie

Zapisy przyjmuje kancelaria kursów od wtorku 7-VII, od godz. 11 do 2 w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Wielkiej Nr. 51.

KRONIKA

NIEDZIELA
5 Dziś
Anton. m.
Jutro
Lucji m.

Wsch. st. o g. 3 m. 20.

Zach. st. o g. 7 m. 50.

WILEŃSKA

— (s) Z komisji poborowej. W związku z zakończeniem prac komisji poborowej dowiadujemy się, że na 1933 osób poborowych rocznika 1904 stawilo się 1684 osoby, zaś ogółem na 2292 osoby wszystkich poborowych, stanęło do przeglądu 1913 osób. Wszyscy poborowi, którzy nie stawili się do przeglądu obecnie, na mocy istniejących przepisów zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowo-karnej.

— (s) Następny przegląd poborowych. Następna komisja przeglądowa odbędzie się w dniu 17 b. m. od którego to czasu w przyszłości co dwa tygodnie w każde piątki będzie czynną powyższa komisja.

— (s) W sprawie plac dla robotników budowlanych. Przyszłe posiedzenie komisji w celu ustalenia warunków placu dla robotników budowlanych zostało wyznaczone na dzień 8 b. m.

— (s) O pomoc dla powoźców. Jak się dowiadujemy w Wilnie ukonstytuował się komitet, w celu niesienia pomocy materialnej ofiarom powoźców w Małopolsce. Inicjatorami powyższego komitetu są m. in. Delegat Rządu p. Malinowski, bisk. Bandurski, p. Piotrowicz i p. Korolec. W związku z tem w dniu 8 b. m. odbędzie się z udziałem przedstawicieli władz i społeczeństwa posiedzenie tego komitetu w celu zorganizowania akcji pomocy materialnej powoźcom.

— (s) Nowe obwody pracy. W związku z zatwierdzeniem przez

Radę Ministrów nowego podziału administracyjnego Wileńszczyzny, Inspektorat Pracy XII Okręgu Wileńskiego przesłał do Ministerstwa Pracy i Op. Społecznej projekt podziału na obwody pracy, według którego do 63 obwodów będzie należało m. Wilno, do 64 — powiaty Wileńsko-Trocki, Oszmiański, Wołyński i Mołodeczanski, do 65 — Święciański, Brasławski, Postawski, Dziśnieński i Wilejski, i do 66 — Lidzki, Stonimski, Nowogródzki, Baranowicki, Nieświejski i Stołpecki.

— (s) Lekarze przy Inspektoracie Pracy. Jak się dowiadujemy władze ministerjalne w celu kontrolowania higieny przemysłowej mianowały p. d-ra J. Zakrzewskiego pódinspektorem przy Inspektoracie Pracy XII okręgu.

— (s) W sprawie podatku od zbytku mieszkaniowego. Jak się dowiadujemy, Rada Miejska przesłała do Delegatury Rządu, celem zatwierdzenia projektu statutu o pobieraniu podatków od zbytku mieszkaniowego. Powyższy projekt Delegatury Rządu, wraz ze swą przychylną opinią, przesłała w celu zatwierdzenia władzom ministerjalnym. Powyższy projekt Rada Miejska uchwaliła w myśl ustawy o zasileniu finansów miasta.

— (s) Termin sporządzenia budżetu. Pan prezydent Bańkowski wydał onegdaj okólnik do wszystkich szefów sekcji i wydziałów magistratu, polecający natychmiastowe przystąpienie do prac związanych z sporządzeniem preliminarza budżetowego na rok 1926. Przyczem prace te winne być prowadzone w ten sposób by do dnia 31 sierpnia r. b. można było ten budżet przesłać w celu zatwierdzenia do Delegatury Rządu.

— (s) Wydawanie bezpłatnych obiadów. Przypominając sobie w

stkie te krzyki i skargi, towarzysząc uciekinierów z ul. Gubernatorskiej na radę miejską i społeczeństwo, że nie wchodzi w położenie „głodnych mas” robotniczych, obecnie dowiadujemy się ze zdziwieniem, że z pośród wszystkich „głodnych mas” robotniczych, w dniu 4 b. m. zgłosiło się po otrzymanie obiadów bezpłatnych zaledwie 177 osób.

— (s) Raid samochodowy. Dziś 5 b. m. oczekiwane jest przybycie do Wilna z Lidy samochodów, które biorą udział w raidzie. Samochody te przybędą do Wilna, przez ul. Ostrobramską i zatrzymają się dla noclegu na placu katedralnym, zaś 6-go b. m. rano odjadą ulicą Wielką w stronę Nowogródka i dalej.

— Ilu mamy inwalidów? Według danych statystycznych obecnie w Polsce jest 316000 inwalidów, z których 50000 nie korzysta z praw przysługujących inwalidom.

— Zarząd Kasy Chorych m. Wilna na sesji w dniu 30 czerwca b. r. omawiał sprawę zatargu, powstałego między Kasą Chorych a Szpitalem Gminy Żydowskiej na Zwierzynicy na tle opóźnionej opłaty ostatnich rachunków tego szpitala oraz nieuwzględnienia żądań kierownictwa szpitala co do podwyżki opłat za utrzymanie i leczenie chorych kasowych ponad normy klinik uniwersyteckich. Uchwalono wznowić pertraktacje ze szpitalem w tej sprawie. Poza tem odczytano, w porozumieniu z p. Przewodniczącym Rady Kasy, o dwa tygodnie terminy postępowania wyborczego do Zarządu Kasy Chorych członków na miejsce wylosowanych i załatwiono parę spraw personalnych, dotyczących urlopów personelu lekarskiego. Pozostałe punkty porządku obrad wobec spóźnionej pory zostały odczytane do następnej sesji Zarządu.

— Rada Kasy Chorych m. Wilna na sesji w dniu 1-go lipca b. r. po rozpatrzeniu przedłożonych jej przez Komisję Rewizyjną sprawozdania, bilansów oraz zamknięć rachunkowych Kas wileńskich za rok 1924 przyjęła takowe do wiadomości zatwierdzającej. Poza tem Rada wystąpiła sprawozdania Przewodniczącego Zarządu mec. M. Engla z działalności Zarządu za cały czas jego funkcjonowania (od maja 1924 r.) i wyszła nad niem dyskusję, która jednak po przemówieniu paru mówców została, wobec spóźnionej pory, odłożona do następnej sesji Rady. Do porządku tejże sesji, razem z niezatwierdzonymi punktami obecnego porządku obrad, został przekazany wniosek nagły członków Rady, wybranych z listy Nr. 3 (Chrześcijańskiej Demokracji) o reasumpcję uchwały Rady z dnia 9 kwietnia 1924 r. o dopuszczeniu języka żydowskiego do obrad Rady.

— Wybitny dziennikarz szwajcarski w Wilnie. Dr. William Martin, redaktor „Journal de Geneve”, bawiący od tygodnia w Polsce, jako delegat na kongres przyjaciół Ligi Narodów w Warszawie, gościł w

sobotę dnia 4 b. m. w Wilnie w towarzystwie przedstawiciela M-stwa Spraw Zagranicznych p. Bronisława Bohdana Wyszynskiego. Dr. Martin zwiedził miasto i odbył szereg konferencji z wybitnymi działaczami politycznymi. Tegoz dnia wieczorem odjechał do Warszawy.

— Mr. Dudley Heathcote z małżonką wyjechali wczoraj z Wilna do Lwowa przez Warszawę, zegnani na dworcu przez osoby towarzyszące im przy zwiedzaniu Wilna. W czasie swego pobytu Mr. Dudley Heathcote odwiedził p. Bulhaka w celu otrzymania szeregu zdjęć ze znanego albumu Polska w obrazach. Fotografje te będą materiałem ilustracyjnym do pracy Mr. Dudley'a Heathcote o Polsce.

— Zarząd męskiego koła Eucharystycznego przypomina swoim członkom iż dziś 6 lipca jako w pierwszą niedzielę miesiąca odbędzie się adoracja przelnajświętszego sakramentu w kościele św. Katarzyny. Uprasza się o punktualne stawienie się w dobrowolnie na się przyjęte godziny.

— Faust w ogrodzie. Dziś w niedzielę 5 lipca odbędzie się w ogrodzie Bernardyńskim wielka zabawa ogrodowa z niezwykle bogatym programem. Artyści, na czele z p. Wandą Hendrichówną, wykonają 2-gi akt Fausta, pod artystycznym kierunkiem prof. A. Ludwiga, poza tem bogaty dział koncertowy z deklamacją i baletem urozmaicą zabawę, zakończoną tańcami w ogrodzie.

Podczas zabawy będą pregrwały orkiestry wojskowe. Zapowiada się mnóstwo niespodzianek, jak wędka szczęścia, loterie, serpentyny, ognie sztuczne i t. p. Początek zabawy o godz. 5 p. p. Początek Fausta o g. 8 m. 15 w. Wejście 1 złoty, dla młodzieży i żołnierzy 50 groszy.

— Hojny dar. Pani Zolza z Łopacińskich—Moduniecka, zamieszkała w maj. Horki oraz brat jej p. Henryk Łopaciński, zamieszkały w maj. Jody pow. Dziśnieńskiego, w zrozumieniu doniosłych celów Ligi Obrony Powietrznej Państwa oraz w uznaniu jej działalności, postanowili ofiarować Lidze pozostałe po ich bracie, zmarłym przed wojną w Petersburgu, św. pamięci Marjanie Łopacińskiej, majątki Tumitów i Czarny Jelnik, leżące w pow. Dziśnieńskim. Odpowiednie kroki prawne zostały już poczynione. Wspaniały dar, w którym, po zrealizowaniu go L.O.P.P. uzyska trwałe podstawy działalności, jest cennym dokumentem patriotyzmu i wyrobienia społecznego naszego ziemiaństwa kresowego. (Pat.)

TEATRY I MUZYKA.

— Teatr Polski. Entuzjastycznie przyjęta przez prasę i publiczność znakomita krotowidła Dobrzańskiego „Żołnierz królowej Madagaskaru” codziennie ściaga do Teatru tłumy widzów, którzy spędzają wieczór w homerycznym śmiechu, doznając przytem wrażeń estetycznych i wzrokowych podczas świetnej reprezentacji patiminy „Secherezada” w wykonaniu pp. Jaroszewskiej, siostr Korzeniowskich i p. Godlewskiego.

„Żołnierz” cieszy się w Teatrze naszym powodzeniem wyjątkowym, zawdzięcza swój sukces w pierwszym rzędzie pomysłowej reżyserji p. Wyrwicy, oraz doskonałe zgraniem zespołowi z p. Wołkowej na czele.

— Teatr Letni. Występy nieporównanej Wiktorji Kaweckiej wkrótce, niestety, się kończą. Znakomita artystka wystąpi dziś i jutro w „Nocy bachusowej”. Na wtorek zaś reżyserja przygotowuje wznowienie klasycznej „Pięknej Heleny”—Offenbacha, w której W. Kaweka ma swą świętą tradycję.

— Popołudniówka w Teatrze Letnim. Dziś o g. 4-jej pp. po raz ostatni grany będzie świątyni „Baron Kimmel”. Ceny miejsc niższe.

— Koncert-porannek. Ostatni w sezonie letnim występ chóru „Lutnia” odbędzie się dziś w niedzielę w ogr. p. Bernardyńskim.

Chór pod dyr. Br. Gawrońskiej wykona „Wesele Sieradzkie” Prosnaka i pieśni ludowe w ukł. St. Kazury i innych. Prócz produkcji wokalnych — orkiestra 85 p. Strzelców wileńskich wykona szereg celniejszych utworów muzycznych pod dyr. M. Salmickiego.

Początek o g. 12 w pol., wejście do ogr. — 50 i 30 gr.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Zabójczy trunek. Dn. 4 b. m. nagłe zmarła 2 letnia Helena Markonowiczówna (Klonowa 13). Dochođenje ustaliło, że dziecko wypilo octowej esencji.

— Ujęcie podejrzanego. W nocy na 4 b. m. zatrzymano Franciszka Mikłaszewicza (Dynaburska 39), który posiadał rewolwer i 43 naboje nie mając na to zezwolenia odnośnych władz.

Z KRAJU.

— (s) Zatrzymanie przemytników. W dniu 1 b. m. o godzinie 2-jej w nocy posterunkowy policji granicznej we wsi Maldziuny gm. Janiskiej, Ostrowski Piotr zauważył dwóch osobników z workami na plecach przekradających się przez granicę z Litwy do Polski. Na okrzyk posterunkowego osobnicy ci porzucając worki zaczęli uciekać, lecz jednego z nich jak się okazało potem Judela Jowicza mieszkańca m. Podbrodzia, udało się zatrzymać, drugi zbiegł. W workach pozostawionych przez nich okazało się 50 kigr. sacharyny.

Nowości wydawnicze.

— „Świat Kobiec” nr. 13-ty przynosi 190 modeli sukien, płaszczy i kosek, m. in. Z krainy mody Selma Lagerlöf, d. c. powieści „Bez czego żyć nie można”, Czarne Składowiska w Polsce, Wiek kobiety, d. c. Kobiet Doby Napoleońskiej, Dobry Głos (nowelka), Dział szycia: napierśniki, sukienka dla podłolka, mierzka wykonana na maszynie do szycia, Dobra Gospodyni (przepisy i porady w kwestjach dom. i gosp.) Do każdego numeru dołączony arkusz krojów.

— Kalendarze „Iskier”. Drugi ukazał się z koleji: na rok od lipca 1925 do lipca 1926. Jak swój poprzednik znakomity — nie tylko dla uczącej się młodzieży. Cała w nim w wybornym, praktycznym skrócie, encyklopedia kieszonkowa. Po nad to notatnik, którego zapelniane systematycznie ruoryki dają roczną kronikę własnego życia. Opracował Wł. Koczewski, wydawnictwo lwowsko-warszawskiej Książnicy Atlas. Książeczka wrecz niewyczerpane w treść ofbita. Zawiera wiadomości niezbędne dla inteligentnej, dla ucznia stanowi podręcznik informacyjny dla codziennego użytku. Gorąco radzimy każdemu — osobliwie uczniowi lub uczennicy — zaopatrzyć się w tę doskonałą, śliczną, ogromnie starannie wydaną książeczkę.

Redaktor
Stanisław Mackiewicz.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie Franciszek Legiecki, zamieszkały w Wilnie przy ul. Wileńskiej Nr. 28 m. 5, zgodnie z art. 1030 UPC, obwieszcza iż w dniu 11 lipca 1925 roku o godzinie 10-jej rano odbędzie się sprzedaż z licytacji majątku ruchomego firmy „K. Narbut i S-ka” sp. z ogr. odp. składającego się z urządzeń gorzelni, rektyfikacji i fabryki wódek, oszacowanego dla licytacji na sumę zł. 102,064.

Komornik Legiecki.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA KRESOWEGO

ZWIĄZKU ZIEMIENI

ZAWALNA 1 telefon biura 1-47; BOCZNICY 4-62,

POLECA:

OWIES
ŻYTO
MAKĘ żytnią i pszenną
SŁONINĘ
CUKIER
SÓL

Niebywała nowość!

Maszyna do pisania najnowszej konstrukcji (bez mozolnej nauki) z wózkiem normalnej szerokości, alfabet polski i niemiecki, daje 6 odbitek. W 10-ciu miesiącach sprzedano przeszło 25 tysięcy. Fabrykacja masowa systemem Forda, zastosowana do maszyn do pisania.

CENA TYLKO Zł. 115.

Przesyłka i opakowanie zł. 2,75. Wysyłka tylko za poprzednim przestaniem należności przekazem pocztowym za pośrednictwem polskiej poczty do Gdańska. Wysyłka za zaliczną pocztową do Polski niedozwolona. Prospekt z próbą pisma po nadesłaniu 30 groszy w markach pocztow. Gdyby maszyna dla użytku ogólnego się nie nadawała biorę maszynę z powrotem i zwracam pieniądze.

GŁÓWNY SKŁAD G. NEUMANN, Gdańsk-Wrzeszcz, Baumbachallee 10.
Zastępstwa w niektórych województwach jeszcze wolne.

WARKA OCHRONNA
SUDORYN
(w pudełkach z sitkiem)
SUDORYN jedyny wypróbowany środek usuwający bezpowrotnie
Pot i niemiłą woń z rąk, nóg i pach.
Laborat. Chem. Farmae.
„Ap. Kowalski”, Warszawa.

!!UWAGA!!
Specjalna sprzedaż
SZKŁA do okien, autobusów
oraz różne szkła lustrowe
CENY FABRYCZNE
N. Zółt Róg Rudwickiej i
Wszystk. Świętych Nr. 22.

Akuszerka
W. Smiałowska
przyjmuje od godz.
9 do 19. Mickiewicza
46. m. 6
Zgub. karta demob.
wyd. przez P.K.U.
— Wilno na imię Adolfa Szarka unieważnia się.
Zgub. książ. wojsk.
wydana przez P.K.U.—Lida na imię Judela Kaplińskiego, rocznik 1895 unieważnia się.

SPRZEDANO WIĘCEJ NIŻ DWA MILIONY sztuk.
MŁODOŚĆ i PIĘKNOŚĆ nadaje
KĄDEJT WARZY KOBIECJ KREM
CAZIMI METAMORFOZA
USUWA RADYKALNIE PIEGI, WĄGRY,
ZMARSZCZKI, OGROZALNOŚĆ i INNE DEFEKTY CERY.
M. S. W. (G.D.S.Z.) Nr. 316.

GOTÓWKĘ
lokujemy nadobrze oprocentowane na gwarancję bankową hipotek i inne z zapewnieniem terminowego odbioru Dom H-K.
„Zachęta” Portowa
6-D. Telefon 9-05. Biuro czynne od 8 i pół do 6 w.
DoMY i PLACE
w różnych dzielnicach Wilna i na prowincji. Dom w Bydgoszczy do sprzedania posiada Dom H-K „Zachęta” Portowa 6-D. Telefon 9-05.
Strzelba (browning) i wyżeł (11 mies.)
tanie do sprzedania ogładac można w Pogotowiu Ratunkowym, Dominikańska 2 od 8-8 codziennie.

Zapisujcie się do L. O. P. P.